

Państwo stanu wyjątkowego

28 maja 2016

Zamachy, alarmy bombowe, ewakuacje, aresztowania. Strach, niepewność, podejrzliwość. Właśnie takie emocje zawładnęły życiem politycznym i informacjami medialnymi w ciągu ostatnich kilkunastu dni. Najpierw jeden z fanów partii KORWiN podłożył bombę domowej roboty w niemal pustym autobusie miejskim we Wrocławiu, kilka dni później w Warszawie zatrzymano trzech działaczy ruchu anarchistycznego, którzy mieli rzekomo przymierzać się do wysadzenia w powietrze policyjnych wozów. W międzyczasie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała lidera partii Zmiana, Mateusza Piskorskiego, najprawdopodobniej pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji.

Przez ostatnie lata żadne podobne wydarzenie nie miało miejsca. Nagle, w ciągu niecałych dwóch tygodni, odnotowano aż trzy poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa publicznego. W tej sytuacji nawet średnio rozgarnięty obserwator rozgrywki politycznej zada sobie pytanie: o co do cholery chodzi tej władzy? Jedną z możliwych i najbardziej prawdopodobnych odpowiedzi jest prosta – rząd realizuje plan zyskania społecznej akceptacji dla planu ograniczenia wolności obywatelskich i nadania służbom specjalnym szerszych uprawnień. Dzięki ustawie antyterrorystycznej Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego stanie się orężem o potężnej i błyskawicznej sile rażenia. Oczywiście, broń ta nie będzie stosowana nie tylko, ani nawet nie głównie wobec potencjalnych terrorystów, ale znajdzie zastosowanie jako narzędzie do umocnienia władzy i prześladowania opozycji.

Problem PiS-u polegał na tym, że w Polska była dotąd zieloną wyspą na mapie kontynentu europejskiego, jeśli chodzi o zagrożenia zamachami. Europol i CIA oceniały niebezpieczeństwo wystąpienia aktów terroru na naszym terytorium jako bardzo niewielkie. Rząd potrzebował zatem mocnego uzasadnienia swojego projektu redukcji praw obywatelskich, który został już

na wstępie solidnie skrytykowany przez organizacje zajmujące się ochroną prywatności i praw człowieka. Atak wrocławskiego bombera miał miejsce ledwie kilka dni po złożeniu w Sejmie projektu ustawy antyterrorystycznej.

Stan wyjątkowy w logice obecnej władzy zajmuje centralne miejsce. Dla Kaczyńskiego, Macierewicza i Ziobry oraz innych głównych rozgrywających jest on zarówno celem, jak i środkiem politycznego działania. Celem rządu jest włączenie stanu wyjątkowego jako stałego elementu do polskiego systemu prawnego. Dana władzy swoboda jego stosowania w połączeniu z animowanymi zagrożeniami ma wprowadzić społeczeństwo w stan permanentnego zastraszenia, co spowoduje, że obywatele zarówno będą skłonni zrezygnować z pokaźnego katalogu wolności w imię tego co najważniejsze – bezpieczeństwa – jak i pogodzą się z faktem, że aparat kontroli i represji ma prawo ingerować głęboko w ich prywatność. Komunikat wysyłany przez władzę do społeczeństwa brzmi mniej więcej tak: jak można mówić o wolności jako najwyższej wartości, skoro na ulicach wybuchają bomby, a Kreml buduje beczelnie własne stronnictwo. Nastanie epoki zarządzania strachem i prymatu bezpieczeństwa nad wolnością staje się w naszym kraju faktem. I nic nie wskazuje na to, by ktokolwiek był w stanie zatrzymać rozpędzonych autokratów z PiS.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu